

Czy brytyjskie władze opodatkują internautów?

2 października 2012

Wielka Brytania w ostatnich dniach zaskoczyła swoich internautów. W kraju zrodził się bowiem pomysł dwufuntowego podatku za korzystanie z Internetu, który miałby uratować brytyjskie gazety. Mimo, iż inicjatywa wyszła od dziennikarza, została bardzo szybko podłapana przez polityków i jest już całkiem poważnie dyskutowana w przestrzeni publicznej.

Parę dni temu David Leigh, dziennikarz popularnego "Guardiana" napisał artykuł zatytułowany: "Dwufuntowy podatek za korzystanie z Internetu mógłby uratować nasze gazety". W swoim tekście Leigh przyznaje, że obawia się kryzysu prasy wywołanego rzekomo przez rozwój Sieci i preferencje internautów.

Dziennikarz ma prosty pomysł pozwalający na utrzymanie prasy przy życiu. Proponuje nałożenie podatku na dostawców usług internetowych. Leigh nie ma jednak złudzeń – wie, że nowa opłata zostałaby w całości przerzucona na klientów. Dlatego od razu proponuje indywidualną stawkę – nie więcej niż 2 funty (ok. 10,50 zł) za miesiąc użytkowania Sieci.

Pieniądze te miałyby trafić do specjalnej agencji rządowej czy też organizacji zbiorowego zarządzania, która rozdzielałaby je zgodnie z udziałami rynkowymi poszczególnych wydawców. Dotyczyłoby to nie tylko prasy, ale także np. dużych stron internetowych, czy nawet telewizji.

Krytycy pomysłu Leigha oraz opozycjoni względem niego politycy podkreślają, że wprowadzenie w życie pomysłu redaktora "Guardiana" doprowadziłoby do sytuacji, w której praktycznie cały sektor medialny byłby finansowy z pieniędzy publicznych. Doszłoby więc do pośredniego upaństwowienia tej branży, co na pewno nie wzmocniłoby demokracji oraz pluralizmu opinii w

Wielkiej Brytanii.

Autor: Victor Orwellsky

Na podstawie: guardian, ispreview, pandodaily

Źródło: [Kod Władzy](#)